

Już siódmy dzień trwa wielki proces Witos pod gradem oskarżeń z ust świadków z prowincji

Po przerwie niedzielnej sąd okręgowy w Warszawie wznowił wczoraj rozprawę przeciwko 11 przywódcom „Centrolewu”.

Proces rozpoczął się przy prawie pustej sali i przy nawpół obojętnej lawie oskarżonych.

Sprawa sędziego Demanta

Jednocześnie na posiedzeniu gospodarczym Sądu Apelacyjnego rozpatrywano wniosek obrony, za dający pochylenia do odpowiedzialności sędziego śledczego p. Demanta.

Sąd Apelacyjny orzekł, że prawo decyzji w tej sprawie należy zostawić prezesowi Sądu Apelacyjnego. Od prezesa więc zależy, czy sędzia Demant będzie odpowiadał dyscyplinarnie za swe reżymowe niedbalstwo służbowe na terenie twierdzy brzeskiej.

Tymczasem na sali rozpraw rozpoczęły się zeznania świadków oskarżenia.

Świadkowie, naogół biorąc, nie wiele pamiętają i tylko coś nowego dorzucają do zeznań, złożonych już przed sądem.

Z tego powodu zeznania wczorajsze, podaliśmy w streszczeniu, wybierając z nich tylko najciekawsze momenty.

„Szabla Marszałka Pilsudskiego”

Starszy posterunkowy Stefan Walaszek z osady Rudno mówi o zebraniu urządzonym przez Witos.

Witos mówił, że Czechowicz przeprowadzi wybory z pięćdziesiąt podatkowych — zeznał świadek. — Potem mówił, że szabla Marszałka Pilsudskiego jest bardzo ostra, ale niezbyt madra i że chłopcy placu podatki, ale nie mają kontroli, na co to podatki idą.

— I co więcej jeszcze mówił?

— Że Marszałek Pilsudski przyszedł do władzy a z nim i ludzie o ciemnej przeszłości, którzy powinni siedzieć w kryminalu, a wielu z nich ma już wyroki skazujące.

Świadkowie Stanisław Dąbrowski, rolnik, Jan Noga, b. komendant posterunku policji w Wilkowiecach, Kęć, dróżnik, Jan Cieślak, b. naczelnik gminy Brzozowej, ustalają pewne szczegóły, dotyczące oskarżonego Witos i urzędujących przez niego wieców.

Świadek Banek przodownik nollcji stwierdza, że słyszał, jak Witos na wlecu wołał: tylko siła może zwyciężyć.

„Po kilkadziesiąt tysięcy”

Przed sądem stał następnie świadek Karol Plichociński, przodownik w Pogorzelu, który zeznał o zebraniu „Piasta” we wrześniu 1929 r. na którym przemawiali między innymi Kiernik i Witos.

tyce rząd i Marszałka Pilsudskiego. Poseł Kiernik mówił, że każdy poseł z bloku rządowego kosztował kilka tysięcy złotych.

Przewodniczący: — Kilka, czy więcej?

— Kilkadziesiąt. A potem poseł Witos mówił, że rząd daje Żydom dostawy — i czytał z notatek i wyćinków różne nazwiska.

— Czy Kiernik nawoływał do wystąpienia?

— Nie.

— A kto jeszcze przemawiał?

— Jeszcze, mówili ks. Panas i poseł Potoczek. Naogół zebranie było spokojne, tylko krytykowano rząd.

— A kto mówił najbardziej rzeczowo?

— Poseł Witos.

— A podburzajaco?

— Poseł Kiernik.

Prokurator Rauze: — Czy pan sobie nie przypomina, że tam była jakaś rezolucja uchwalona?

— Owszem była rezolucja, domagająca się natychmiastowego sunięcia dyktatury i komisarzy rządowych z samorządów.

— A co więcej?

— Więcej to nie pamiętam.

Wieniec od Prezydenta i Marszałka Pilsudskiego na Grobie Nieznanego Żołnierza

Wczoraj jako w Dniu Zaduszonym złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie imieniem P. Prezydenta R. P. szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski.

Rewolucja w Austrii ma wybuchnąć 8 listopada?

PARYŻ, 2. 11. — Dziennik „Populaire” ogłasza rewelacyjny artykuł, który stwierdza, że szykuje się nowy „pucz” austriacki „Heimwehry”, planowany na 8 i 9 listopada. Szczegółowy plan zamachu stanu

jest opracowany, a odpowiednie rozkazy zostały już rozesłane do poszczególnych organizacji. Tym razem nie chodzi o lokalne powstanie, lecz o rewolucję, która ma ogarnąć cały kraj.

Chiny nie zjednoczą się Dwa rządy nie doszły do porozumienia

NANKIN, 2. 11. — Rokowania pomiędzy delegatami rządów kantonskiego i narodowego zostały zakończone. Czang-Kai-Szek oświadczył, iż propozycje delegatów kantonskich nie nadają się do przyjęcia

przez rząd narodowy. Generał spodziewa się, że mocarstwa będą w dalszym ciągu udzielały poparcia rządowi nankińskiemu, a nie kantonskiemu.

Walki uliczne we Francji między faszystami i antyfaszystami

PARYŻ, 2. 11. W niedzielę doszło do krwawych walk pomiędzy faszystami i antyfaszystami włoskimi w południowej Francji. W Nicei doszło do walk ulicznych. Dwaj wice-konsulowie włoscy otrzymali ciężkie

rany, zadane sztyltem. W związku z pobytem w Lyonie wiceprezesa izby włoskiej doszło tam do starć, w wyniku których jeden faszysta został ranny.

o swoich prześlaciach, jakie miał w związku z odebraniem od rady gminnej w Choczni, której przewodził, był Putek pieniędzy.

Rady wojła Choczni

Po rozwiązaniu w roku 1929 przez wojewodę krakowskiego rady gminnej w Choczni, członkowie rady

nie chcieli oddać komisarzowi mianowanemu przez przez województwo ani pieczęci, ani kasy, ani ksiąg, ani aktów.

W sprawie tej interwenjował wice prezydent. Zeznał on, że w czasie jednej z rewizji w lokalu rozwiązanej rady jeden z posterunkowych znalazł na ścianie odbitkę rezolucji kongresu krakowskiego.

Na żądanie adw. Szumańskiego odbitkę tę pokazywał świadkowi, który ją poznaje. Świadek stwierdza, że nie znalazł wówczas kilku ksiąg, ani pieniędzy i zdaje mu się, że dotychczas pieniędże te wogóle nie zostały wypłacone.

Świadek Łop, policjant, opowiada o wiecu zorganizowanym w 1930 r. przez Witos i odbytym bez uprzedniego zameldowania władzom.

Świadek Łazarz, starszy posterunkowy, mówi o rewizji przeprowadzonej w Choczni w lokalu gminnym w Choczni, gdzie znaleziono ulotki, zawierające rezolucje „Centrolewu”.

Jedną z ulotek była wywieszona na ścianie, jak mówiono przez Putka.

Ulotki kongresu w gminie

Prokurator: — Czy pan był świadkiem zajścia przed kościołem?

— Tak w 1930 r., gdy ludzie wychodzili z kościoła, Putek rozdał im odezwę, nawołując do niedawania posłuszeństwa nowym władzom gminnym.

Putek: — Czy ulotka, o której pan mówi, w radzie gminnej wisiała na ścianie, czy też na gzymsie?

— Wisiała na ścianie, na gzymsie.

Świadek Kremer, starszy przodownik, również z Choczni zeznał o tych samych faktach w czasie przeprowadzania rewizji. U Putka znaleziono 30 ulotek kongresu Centrolewu.

Świadek Putyka, posterunkowy również opowiada o rewizji u Putka.

Putek: — Dlaczego w czasie, kiedy odbywała się rewizja, nie wpuszczono paniego administratora, który szedł z obiadem do mojej chorej matki?

— Zatrzymałem go, by nie przeszkadzał w czasie rewizji.

Sąd zarządził przerwę.

(Dalszy ciąg na str. 2-aj)

trochę się
nie bandzi u
Warszawianin
ziemnie, dre-
wna chora na
prace. Adre-

ZNOW BIJEMY NA ALARM!

Ani godziny dłużej nie mogą czekać bezrobotni!

To, czego obawiali się tysiące ludzi, to, przed czym drżały tysiące rodzin — już przyszło, stało się faktem!

Od kilku już dni jest zima. Od kilku dni w Polsce mrozy. Od kilku dni w całej groźnie stanęło przed pozbawionymi pracy, przed bezdomnymi i wyliczonymi kryzysem straszne w swym okrucieństwie pytanie:

„Jak przetrwać? Jak przeżyć?” Rokrocznie nadejście zimy i mrozów jest klęską dla biedaków i dla niedzarzy. Sytuacja jednak, jaka przynosi z sobą obecna zima

nie ma sobie równie. Jest to sytuacja zupełnie specjalna i woła o

specjalne środki zaradcze. Ani państwu, ani społeczeństwu nie może być i nie jest obojętne, że

tysiące obywateli drży z chłodu i kuł się przed zimmem w odzieży, która raczej przypomina lachmany, w odzieży, gdzie lata pokrywa late.

Ody wiosenna fala kryzysu uderzyła w warsztaty i fabryki — niosło się do lombardu odzień zimowę, lub sprzedawało się je.

by zyskać nieco grosza.

Zima była przecież tak odległa — wierzone, że na jesieni się poprawi! Wierzone, bo gdy braknie kasa chleba i gdy braknie dachu nad głową — pozostaje jeszcze jedna siła, która pozwala wegetować —

pozostaje siła nadziei.

I oto przyszła jesień i nie poprawiło się „na jesieni”! Nie było za co kupić nowego okrycia, a to, które oddano do lombardów dawno

poszło pod młotek licytanta.

Nie ma się w co ubrać, nie ma co dać jeść żonie i dzieciom, często i dachu niema nad głową.

Sytuacja jest równie groźna, jak i tragiczna.

W masach, pozbawionych prawa do życia, zepchniętych na ostatni najniższy szczebel wegetacji

panuje ogromne rozgoryczenie.

Od lipca słyszeli i czytali, że tworzy się już jednolity front społeczeństwa.

front walki z klęską zimy.

Od trzech miesięcy słyszeli lub czytali w różnych gazetach, że tworzą się Komitety pomocy dla bezrobotnych, że władze i społeczeństwo doceniają niebezpieczeństwo, i nie czekają aż przyjdzie, lecz, że

mu wykła naprzeciw.

Niestety! Przyszło niebezpie-

czeństwo, a akcja pomocy nie jest należycie puszczona w ruch. Bezrobotni i bezdomni czekają nadal.

Jesteśmy dalecy od tego, by komukolwiek zarzucać złą wolę, tę wolę, której

napewno nie było i niema!

Stało się to, co dzieje się u nas często. Akcja rozpada się w szczegółach, rozpoczeta z rozmachem, traci na impecie, osłabia się i kruszy w zetknięciu z

biurokracizmem, który jest

wrogiem społeczeństwa.

A tu właśnie chodziło o społeczeństwo! Tu właśnie było pożądaną

amerykańskie tempo.

I cóż z tego, że sekcje zatrudnienia bezrobotnych daly prace 7.000 ludzi?

Zapewne, dobre i to, ale to mało, to tylko fragment zagadnienia, to kropla w morzu!

Nie przesadzamy.

Przed kilku dniami na szpaltach „Notatnika” skarżyła się nieszczęśliwa młoda mężatka p. Janina, nie wiedząc co począć, czy porzucić nie kochanego męża, czy też pozostać przy nim?

Skarga ta zrobiła piorunujące wrażenie na innej czytelniczce p. S. S., która w takim oto noście spisy z radami dla p. Janiny.

Pani Janino, Gdybym wiedziała, gdzie Pani jest, wysłałabym w tej chwili depesze.

Po przeczytaniu dzisiejszej gazety drze wprost cała, gdyż Pani przypominała mi kogoś, kto przechodził to samo co Pani. Mniejsza z tem, kto to był, a właściwie była, dość że była naprawdę. Chce Pani porzucić męża, dom i najważniejsze... dzieci. I jak Pani pisze, do brego męża

dla kogoś nieznanego.

Tylko, że ten nieznanym umie lepiej dobierać słów. Niech Pani przypomni sobie, że był czas, kiedy i

mąż Pani umiał to samo. A teraz ja Pani powiem.

Była przed jedenastu laty tak jak i Pani

złotowłosa szesnastoletnia mężatka

p. A.

Wyszła zamaż, bo miała taki ka prys. I pożyte małżeńskie miała bardzo nieszczęśliwe.

Inna kobieta nie wytrzymałaby i roku, ale p. A. była

zbyt czysta i szlachetna,

aby uczynić coś stanowczego. Przez siedem lat prowadziła tylko korespondencję z pewnym panem, którego poznała przypadkiem w po ciagu.

Chłopiec był młody, 22-letni.

Typ wymarzony. Serce idealne. I człowiek ten przez 7 lat znał każdy dzień Jej życia, znał każde Jej

niezdarzenie. A Ona szalona pisała Mu całą historię skarg i też.

On ją pocieszał i stale... kochał. Pisał: „... gdyby nie te węzy, w które wpadałaś, wówczas powiedziałbym moja, albo niczyja”.

Aż przyszła chwila, kiedy zrozpoznała kobieta porzuciła dom... i te maleńkie jasne główki.

Kiełki gorczycy wymenił się. Drżała z gorączki oczekiwania wia-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

domości, a później spotkania...

I swoją duszę biała rzuciła w ka luże błota. Dla kogo? Dla jego słodkich słów. Dla Jego meskich pieszczot tak jeszcze nieznanym...

Były przysięgi. Było wszystko. On był teraz opiekunem i wszystkim. Tylko ta chmura ciemna, m-

Z życia Związku Strzeleckiego Epilog głośnego procesu „ZDOBYCZY ROBOTNICZEJ”

Odprawa komendantów powiatowych

W dn. 1 bm. pod przewodnictwem kpt. Skwarnickiego w Grodnie w Komendzie Okr. III Związku Strzeleckiego odbyła się odprawa obwodowych i po-

wiatowych komendantów oraz referentów powiatowych pracy kobiet Zw. Strzeleckiego. Na odprawie był obecny delegat Komendy Głównej kpt. Świącicki. W czasie odprawy omawiano sprawy organizacyjne i program pracy na okres zimowy. Obecnych było 30 osób. Powiat białostocki reprezentował p. Sobieski, km. pow. Z.S.

Powrót Pana Wojewody

Dzisiaj rano Pan Wojewoda M. Zyndram-Kościałkowski powrócił z Warszawy, gdzie przewodniczył na Zjeździe Walnym Delegatów Wojewódzkich L.O.P.P.

Z czerwonego roju WŁOŚCIANIE SOWIECCY uciekają do Polski

Dnia 29 bm. na odcinku Hordyszcze na teren polski zbiegło 36 włościan pochodzących z terenu Białorusi sowieckiej. Wśród uchodźców znajduje się rodzina narodowości polskiej Wacława Leśkiewicza złożona z 6 osób. Uchodźcy posiadali przy sobie worki z ubraniami i bielizną oraz przybory do jedzenia.

Wszyscy zbiegli opuścili wieś należącą do kolektywu Gryczynowo w okręgu koidanowskim.

Opisano zbiegłym udzieliły władze KOP.

„Siam, kraj białego słońca” i „Płonące Granice”

Film „Siam, kraj białego słońca” ilustruje podróż w najbardziej egzotyczne i tajemnicze państwa Wschodu; na tle przepięknej natury przedstawia życie i zwyczaje Wenecji Wschodu oraz słynne, niedostępne dla Europejczyków obrzędy religijne tego ludu.

Ponadto obraz p. t. „Płonące Granice” — wielki dramat na „Złotym Zachodzie” na tle walk kolonistów z czerwono-skórymi — wyświetlane będą w bieżącym tygodniu w kinie „Przystań”.

Dla grup uczniowskich bilety zniżkowe po 25 gr. od ucznia.

Godziny wyświetlania projektują się: od 12-ej do 2³⁰ i od 2³⁰ do 5-ej.

W związku z tem Zarząd kina „Przystań” zwrócił się do p.p. Dyrektorów szkół o zachęcenie młodzieży do obejrzenia tych filmów.

SKŁADAJMY OFIARY NA BEZROBOTNYCH

Młodzież winna urządzać gniazda

I PUNKTY ŻYWOŃCOWE DLA PTAKÓW

W większych miastach istnieją Towarzystwa Przyjaciół, które opiekują się ptakami podczas zimy; m. in. urządza one specjalne gniazda na drzewach. Byłoby pożądanym, by młodzież

szkolna w Białymstoku również zainteresowała się tą szlachetną akcją i wzorem lat ubiegłych urządziła na gankach, balkonach i przed oknami gniazda, punkty żywońcowe dla ptaków.

Obniżenie cen na mięso i wyroby wędliniarskie

P. Starosta Grodzki zatwierdził nowy, niższy cenik na mięso i wyroby wędliniarskie, obowiązujący od jutra, 4 b. m. Według nowego cennika mięso wołowe za 1 kg. w detalu kosztować będzie 90 gr., cielęcina — 1 zł. 30 gr., baranina — 1 zł. 10 gr., słonina I gatunek — 2 zł. 10 gr., słonina II gat. — 1 zł. 85 gr., smalec — 3 zł., szynka gotowana — 4 zł. 80 gr., kiełbasy suche litewskie — 5 zł. 50 gr., kiełbasy świeże południowe — 4 zł. 20 gr., mięso ze słoniną I zł. 60 gr., schab — 2 zł. 10 gr., kaszanka — 70 gr.

Mięso wołowe koszerne za 1 kg., w detalu I gat. 2 zł., II gat. 1 zł. 80 gr., cielęcina kosz. — 1 zł. 60 gr., baranina kosz. 1 zł. 50 gr.

Za nieprzestrzedanie powyższych cen grozi sprzedającym grzywna w wysokości trzech tysięcy złotych albo sześciotygodniowy areszt.

Przy niebawym niskich cenach żywca, które to ceny mają ustawiczną tendencję zniżkową, obniżenie cen na mięso, wędliny i tłuszcze jest całkowicie uzasadnione.

Zmasakrowany trup w lesie

10 lat pokuty za straszną zbrodnię

Przed paru miesiącami, w lesie koło zaścianka Zahor, znaleziono zmasakrowanego trupa właściciela folwarku Mrówki, Eugeniusza Mirczonka.

Podejrzanie o morderstwo padło na Stanisława Dorowicza, który przegrał proces z Mirczonkiem o ziemię i odgrażał się, że go zabije. Dorowicz, w ogniu dochodzeń policyjnych, przyznał się, że w stanie silnego wzburzenia roztrząsał się kłosa głowę Mirczonkowi, a bo-

jąc się następstw, ukrył trupa w lesie.

Sąd Okręgowy w Wilnie skazał Dorowicza na 10 lat ciężkiego więzienia i pozbawienie praw stanu.

Z braku zamówień

Wskutek wyczerpania zamówień niektóre z fabryk w dniu wczorajszym ograniczyły pracę do 3 dni w tygodniu.

„Balladyna” Słowackiego

w teatrze szkolnym

W otwartym w dniu 31 ub. mies. w Teatrze Szkolnym, mieszczącym się w gmachu Gimnazjum Humanistycznego J. Zełigmana (Sienkiewicza 4), od-

będzie się dziś oraz czwartek 5 b. m. o godz. 8 wiecz. powtórzenie inauguracyjnej sztuki nowego teatru, „Balladyna” Słowackiego.

B. prezydent miasta p. B. Szymański UWOLNIONY OD ZARZUTÓW

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w składzie sędziów: H. Kłopotowskiego (przewodniczący) J. Dąbrowskiego i S. Oleckiego (wotanci) rozpoznał sprawę Bolesława Szymańskiego, b. prezydenta miasta Białegostoku — przewodniczącego Komitetu Odbudowy i dy-

rektora spółdzielni mieszkaniowej „Zdobycz Robotnicza” osk. z art. 636 i 637 K. K. o nadużycia przy zdobywaniu pożyczek na budowę domów dla spółdzielni.

W procesie tym występowało 30 świadków, z ramienia oskarżenia 10. Oskarżenie popierał wiceprokurator T. Bartoszewicz.

Lawę obrońców stanowili adw. dziekan Nowodworski z Warszawy i adw. Zdrojewski.

Do godz. 3-ej przewód poświęcony był całkowicie badaniu świadków. Po przerwie obładowej głos zabrali oskarżyciel publiczny, który w przemówieniu swoim rzekł się oskarżenia z art. 636 K. K., a popierał natomiast z art. 637 K. K. Obrońcy prosili o zupełne uniewinnienie. O godz. 9-ej wiecz. został ogłoszony wyrok, mocą którego p. B. Szymański został uniewinniony.

Strzał samobójczy na stacji Ignalino

W niedzielę rano, dyżurny ruchu na stacji Ignalino, Józef Wędrzynowicz, wystrzelił z rewolweru w skroń, popełnił samobójstwo.

Strach lonkietników

W dniu wczorajszym zastrakowali pracownicy zarobkowych warsztatów tkackich i przedziałniczych t. zw. lonkietnicy w liczbie 250 z powodu obniżenia im dotychczasowych stawek płac o 25 proc.

Nadzór nad targowiskiem

Z dniem 1 b. m. nadzór nad targowiskiem zwierzęcym objął lekarz weterynarii p. Zdzisław Kamiński. Opłaty za nadzór regulować będzie Magistrat.

T POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki” ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.

Przyjmują wszelkie obstarunki w zakresie druku i wchodzącej.